

Wyrok z dnia 4 sierpnia 1999 r.

I PKN 126/99

1. Pracownik nie narusza w sposób ciężki podstawowych obowiązków pracowniczych, jeżeli po jego stronie występują okoliczności usprawiedliwiające nieobecność w pracy, a dopuszcza się on jedynie uchybień w formalnym usprawiedliwieniu tej nieobecności.

2. Zmiana ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji, dokonana przez sąd drugiej instancji w wyniku odmiennej oceny dowodów, których sąd ten nie przeprowadził bezpośrednio, jest możliwa, ale wymaga przeprowadzenia nowej oceny całokształtu materiału dowodowego sprawy, według reguł z art. 233 § 1 KPC i wyjaśnienia dlaczego ocena dowodów przez sąd pierwszej instancji była nieprawidłowa. Jest to szczególnie istotne przy odmiennej ocenie osobowych środków dowodowych.

Przewodniczący: SSN Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie: SN Józef Iwulski (sprawozdawca), SA Katarzyna Gonera.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 sierpnia 1999 r. sprawy z powództwa Jarosława K. przeciwko Morskiej Straży Pożarniczo-Ratowniczej Sp. z o.o. w G. o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji strony pozwanej od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z dnia 4 listopada 1998 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu-Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Wyrokiem z dnia 8 maja 1998 r. [...] Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Gdańsku oddalił powództwo Jarosława K. przeciwko Morskiej Straży Pożarniczo-Ratowniczej Spółce z o.o. w G. o przywrócenie do pracy. Sąd ustalił, że powód był zatrudniony na

stanowisku dowódcy działu pożarniczego. Z racji pełnionej funkcji, zgodnie z regulaminem służby statków pożarniczo-ratowniczych, był odpowiedzialny za działalność merytoryczną statku pożarniczego i powinien dbać, aby statek posiadał zawsze pełną obsadę i wyposażenie, a załoga przestrzegała regulaminów służbowych oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. W przypadku akcji ratowniczo-gaśniczej jego obowiązkiem było kierowanie akcją, kontrolowanie wykonywania zadań przez podwładnych, utrzymywanie ciągłej łączności i informowanie punktu alarmowo-dyspozycyjnego o sytuacji i podjętych decyzjach oraz zamierzonych działaniach, a także przebywanie na głównym stanowisku dowodzenia statkiem. W dniach 29 września - 3 października 1997 r. żona powoda przebywała w szpitalu w związku z narodzinami ich trzeciego dziecka. W tym czasie powód opiekował się dwójką starszych dzieci w wieku 4 i 8 lat, w związku z czym nie stawiał się do pracy. Jednocześnie o narodzinach dziecka i konieczności opieki nad pozostałą dwójką dzieci oraz planowaną w związku z tym nieobecnością w dniu 29 września 1997 r. poinformował jedynie kierownika statku, nie przedstawiając do kadr Spółki stosownego zaświadczenia. Nie złożył również wniosku o udzieleniu urlopu okolicznościowego. W dniu 3 października 1997 r. przekazał przez swojego sąsiada zaświadczenie o urodzeniu się dziecka i związanym z tym pobytem żony w szpitalu, które jednak do kadr Spółki nie dotarło. W dniu wypłaty, tj. 10 października 1997 r. powód zorientował się, że potrącono mu wynagrodzenie za okres nieobecności w dniach od 29 września do 3 października 1997 r. W dniu 16 października 1997 r. powód złożył wniosek o udzielenie mu urlopu okolicznościowego. Okres nieobecności powoda w dniach od 29 września do 3 października 1997 r. potraktowano jako taki urlop. W dniu 4 listopada 1997 r. powód pełnił służbę w charakterze dowódcy działu pożarniczego. Po przybyciu na statek o godzinie 7 rano, powód uzgodnił z kierownikiem, że około południa opuści statek na około 1,5 godziny. Czas ten był mu potrzebny, aby zawieźć żonę i dziecko do lekarza. O godzinie 11⁵⁰ powód zszedł ze statku, nie przekazując obowiązków dowódcy działu pożarniczego innemu członkowi załogi. Około godziny 13⁰⁰ dyspozytor otrzymał od powoda, który telefonował z miasta, informację, że załatwia jakąś sprawę i przyjedzie na wybrzeże b., gdzie wejdzie na statek. W tym czasie po wprowadzeniu statku do portu od godziny 13²⁰ statek stał zacumowany. Około godziny 16⁰⁰ powód po raz kolejny telefonował z miasta i pytał się, gdzie znajduje się statek. Po otrzymaniu informacji, że płynie do Portu P., oświadczył, że się tam udaje. Statek stał na nabrzeżu do godziny 18⁵⁰. Około godziny 19⁰⁰ dyspozytor odebrał kolejny telefon od

powoda, który dzwonił tym razem z bramy przy pirsie paliwowym. Około godziny 19³⁰ statek wrócił z kolejnej akcji i wówczas powód wrócił do pracy.

Sąd Rejonowy analizując zeznania świadków i powoda nie dał mu wiary, że przez cały czas oczekiwał na powrót statku przy pirsie paliwowym. Nadto, Sąd podkreślił, że każde z miejsc, w których statek cumował po godzinie 13⁰⁰, znajdowało się w obrębie Portu P. i od bramy portowej dzieliły je odległości, które można było pokonać samochodem w ciągu kilku minut. Strona pozwana uznała powyższe zachowania powoda za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i rozwiązała umowę o pracę bez wypowiedzenia z jego winy (art. 52 KP). Jako przyczyny wskazano: 1. nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy w dniach od 1 do 3 października 1997 r.; 2. spóźnione powiadomienie pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy w tych dniach; 3. nieprzybycie w terminie do pełnienia służby po godzinie 13⁰⁰ w dniu 4 listopada 1997 r. i niepowiadomienie pracodawcy o przyczynie nieobecności do godziny 18³⁵ oraz 4. nieprzekazanie obowiązków dowódcy działu pożarniczego statku innemu członkowi załogi na okres zwolnienia od pracy. Sąd Rejonowy uznał, że powód nie złożył w odpowiednim terminie wniosku o udzieleniu mu urlopu okolicznościowego. O przyczynie niestawienia się do pracy zobowiązany był zawiadomić pracodawcę w sposób przewidziany w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1974 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwiania nieobecności w pracy i udzielania zwolnienia od pracy (Dz.U. Nr 49, poz. 299 ze zm.). Zaniedbanie tego obowiązku jest uchybieniem pracowniczym, mogącym usprawiedliwiać skorzystanie przez pracodawcę z uprawnień przyznanych mu przez przepisy art. 108 i 52 KP. Sąd Rejonowy ocenił, że nieprzybycie powoda o umówionej godzinie w dniu 4 listopada 1997 r. i niepowiadomienie pracodawcy o przyczynie dalszej nieobecności, uwzględniając charakter sprawowanej przez powoda funkcji, stanowiło ewidentnie ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych. Zdaniem Sądu, nawet jednorazowa nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy - w zależności od okoliczności konkretnego przypadku - może stanowić ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych. Poza sporem jest, że powód, opuszczając w dniu 4 listopada 1997 r. stanowisko pracy, nie przekazał obowiązków dowódcy działu pożarniczego innemu członkowi załogi.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku z siedzibą w Gdyni wyrokiem z dnia 4 listopada 1998 r. [...] zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji i przywrócił powoda do pracy. Sąd drugiej instancji uznał, że Sąd Rejonowy

zebrał prawidłowo materiał dowodowy, ale dopuścił się sprzeczności, dokonując na jego podstawie ustaleń, przy czym sprzeczność ta dotyczyła zarówno treści ustaleń względem materiału dowodowego, jak też treści ustaleń z dokonaną na ich podstawie kwalifikacją prawną. Sąd drugiej instancji podkreślił, że strona pozwana zaliczyła powodowi urlop okolicznościowy na poczet nieobecności w dniach 1-3 października 1997 r. Tym samym usprawiedliwiła jego nieobecność w pracy. Sąd Wojewódzki nie rozpatrywał zarzutu apelacji naruszenia art. 52 § 2 KP, uznając go za bezprzedmiotowy w sytuacji przyjęcia, iż pierwsza przyczyna rozwiązania umowy nie była uzasadniona zaistniałymi faktami. Zdaniem Sądu drugiej instancji, spóźnione powiadomienie pracodawcy o przyczynie nieobecności w pracy, w sytuacji usprawiedliwienia tej nieobecności, samo w sobie, nie mogło uzasadniać zastosowania wobec pracownika najsurowszej sankcji. Spóźnione usprawiedliwienie nieobecności powinno być przez pracodawcę ocenione w kontekście ewentualnego usprawiedliwiania i dopiero po stwierdzeniu braku przesłanek usprawiedliwiających nieobecność, rozważone w kategoriach zastosowania art. 52 § 1 KP. Sytuacja, gdy pracodawca z jednej strony usprawiedliwia nieobecność, a z drugiej zwalnia pracownika za spóźnione usprawiedliwienie, nie może stanowić podstawy zastosowania art. 52 KP. Zdaniem Sądu drugiej instancji, "z materiału dowodowego" nie wynika, by powód miał obowiązek wyznaczenia następcy na czas zwolnienia od pracy. Sąd dokonał analizy § 6 regulaminu służby statków pożarniczych oraz § 5 pkt 1 i 2 regulaminu organizacyjnego morskiej straży pożarniczo-ratowniczej w G. Regulamin organizacyjny posługuje się pojęciem kierownika statku, powierzając mu sprawy związane z wykonywaniem żeglugi oraz zarządzaniem statkiem, zaś dowódcy działu pożarniczego powierza działania ratowniczo-gaśnicze prowadzone przez statek. Regulamin służby posługuje się pojęciem dowódcy statku pożarniczego, czyniąc go przełożonym całego stanu osobowego statku i odpowiedzialnym za działalność merytoryczną statku. W ocenie Sądu Wojewódzkiego, zapisy regulaminów powinny być interpretowane w ten sposób, iż kierownik statku i dowódca statku pożarniczego to w istocie to samo stanowisko, którego nie zajmował powód. W sytuacji czasowego zwolnienia powoda z pracy przez kierownika statku, obowiązek wyznaczenia zastępcy spoczywał na kierowniku. Powód kilkakrotnie próbował ustalić miejsce postoju statku, telefonując z okolic bramy portu. Zatem, zdaniem Sądu drugiej instancji, należało uznać, iż powód udowodnił, że dokładał wymaganej staranności, by dostać się na statek. Pracodawca nie miał podstaw, by przyjąć, że powód w sposób zawiniony uchylał się od powrotu

na stanowisko pracy po zaplanowanym czasie zwolnienia z pracy. Konkludując, Sąd drugiej instancji uznał, że nie można było ocenić, iż powód uzyskując od kierownika doraźne zwolnienie z pracy i nie powracając w zaplanowanym czasie, dopuścił się zawinonego i ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych.

Wyrok ten zaskarżyła kasacją strona pozwana. Zarzuciła naruszenie prawa materialnego, tj. art. 52 § 1 pkt 1 KP oraz § 1 i § 2 ust. 2 i 3 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy (Dz.U. Nr 60, poz. 281) w związku z § 3 regulaminu organizacyjnego morskiej straży pożarniczo-ratowniczej i § 4 ust. 2 w związku z § 11 ust 2 i 4 regulaminu pracy, poprzez błędną wykładnię, polegającą na uznaniu, iż korzystanie z urlopu bez uprzedniego złożenia wniosku i uzyskania zgody pracodawcy oraz niepowiadomienie w terminie o przyczynie nieobecności w pracy w dniach 29 września - 3 października 1997 r. oraz nieprzybycie do pracy i nieświadczenie jej w dniu 4 listopada 1997 r. w godzinach 13⁰⁰ do 18³⁵ nie stanowiło ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Strona pozwana zarzuciła także naruszenie § 5 ust. 2 Rozdziału III w związku z § 3 pkt 1 regulaminu organizacyjnego morskiej straży pożarniczo-ratowniczej i § 6 ust. 4 i 11 regulaminu służby statków pożarniczych, poprzez błędną wykładnię i wyprowadzenie nieprawidłowych wniosków, iż kierownik statku i dowódca statku to w istocie to samo stanowisko, podczas gdy w myśl § 6 ust. 11 kierownik statku kieruje jednostką w zakresie związanym z żeglugą i jest zastępcą dowódcy statku w myśl tegoż § 6 ust. 12 regulaminu służby statków pożarniczych i § 5 ust. 1 Działu III regulaminu organizacyjnego morskiej straży pożarniczo-ratowniczej. Strona pozwana zarzuciła również naruszenie prawa procesowego, tj. art. 367 § 1 w związku z art. 386 § 4 KPC, przez ustalenie, iż Sąd pierwszej instancji nie wyjaśnił istotnych okoliczności, dotyczących określenia wzajemnych relacji stanowisk kierownika statku i dowódcy działu pożarniczego wskazanych w § 6 ust. 4 regulaminu służby statków pożarniczych z treścią § 5 ust 1 i 2 Dział III regulaminu organizacyjnego morskiej straży pożarniczo-ratowniczej. Zarzut naruszenia przepisów postępowania dotyczył też art. 233 § 1 KPC w związku z art. 382 KPC, które polegało na dokonaniu dowolnej oceny materiału dowodowego, bez uwzględnienia całokształtu tego materiału i bez uzasadnienia dlaczego Sąd oparł orzeczenie na części zebranego materiału dowodowego, a w konsekwencji dokonał wadliwych ustaleń, sprzecznych z materiałem dowodowym zebrany przez Sąd pierwszej instancji.

W uzasadnieniu kasacji strona pozwana wywiodła, że Sąd drugiej instancji błędnie zinterpretował zachowanie powoda, uznając, że nie można mu przypisać "winy bądź rażącego niedbalstwa". Powód zajmował stanowisko dowódcy działu pożarniczego na statku pożarniczym w jednostce, której zadaniem jest ochrona osób i mienia oraz środowiska naturalnego przed pożarami i rozlewami. Z racji zajmowanego stanowiska, odpowiedzialny był za kierowaną grupę pracowników i sprzęt, używany zarówno podczas codziennej służby, jak też w czasie udziału załogi statku w akcjach ratowniczych. Zdaniem pozwanej, zajmowane przez powoda stanowisko wymagało, by rygorystycznie oceniać każde, nawet z pozoru drobne, nieregularne zachowanie jako przejaw rażącego niedbalstwa. Powód w dniach od 29 września 1997 r. do 3 października 1997 r., był nieobecny w pracy bez usprawiedliwienia. Mimo tych ustaleń, Sąd Wojewódzki błędnie przyjął, iż zachowanie takie nie stanowi ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych. Powód nie złożył wniosku o urlop okolicznościowy jednoznacznie naruszając zapis regulaminowy. Zdaniem strony pozwanej, pracownik powinien usprawiedliwić swoją nieobecność w pracy, a brak tego oznacza ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Błędne jest również stanowisko wyrażające się w tym, iż w przypadku formalnego wpisu o urlopowaniu pracownika, dokonanego ex post, zachowanie pracownika niedopełniającego obowiązku powiadomienia o przyczynie nieobecności należy uznać za usprawiedliwione. Dopełnienie tych formalności, zdaniem pozwanej, w żadnej mierze nie odbiera zachowaniu pracownika przymiotów pogwałcenia przepisów prawa i może stanowić podstawę uznania, iż cechowało je rażące niedbalstwo. Jako nietrafną, zdaniem skarżącej, należy uznać ocenę Sądu drugiej instancji, iż powód nie powracając w dniu 4 listopada 1997 r. po godzinie 13⁰⁰ na statek, nie dopuścił się ciężkiego naruszenia obowiązku wskazanego w treści § 4 ust. 2 regulaminu pracy. Bezsporne jest, iż powód uzyskał zgodę na opuszczenie statku pożarniczego na okres 1,5 godziny. Bezsporne jest również i to, że w tym czasie nie stawił się na statek, mimo iż według twierdzeń powoda, mógł to uczynić w kilka minut. Niestawienie się powoda na statek trwało od godziny 13⁰⁰ do 18³⁵. W tych okolicznościach, zdaniem strony pozwanej, powód swoją postawą wykazał wyjątkowo lekceważący stosunek do podstawowych obowiązków pracowniczych. Tym bardziej, że przez okres kilku godzin przebywał poza pracą i nie stawił się również do siedziby zakładu pracy. Zdaniem pozwanej, Sąd drugiej instancji błędnie ustalił, iż kierownik statku i dowódca statku pożarniczego, to "...w istocie to samo stanowisko". Zgodnie z

§ 6 ust. 12 regulaminu służby statków pożarniczych, kierownik statku jest zastępcą dowódcy statku. Dowódca statku, w rozumieniu tego regulaminu, to odpowiednik dowódcy działu pożarniczego, które to stanowisko zajmował powód. W konsekwencji tej nieprawidłowej interpretacji, Sąd drugiej instancji przyjął bezpodstawnie, iż na powodzie nie ciążyły obowiązki wskazane w § 6 ust. 8 regulaminu służby statków pożarniczych. Strona pozwana zarzuciła, że Sąd drugiej instancji nie dokonał wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału. W szczególności, wywodząc zupełnie odmiennie od Sądu pierwszej instancji, nie wskazał na jakich dowodach się oparł, a jakich nie uwzględnił oraz dlaczego odmówił im wiarygodności. Zarzut ten strona pozwana odnosi zwłaszcza do braku uwzględnienia zeznań świadka Joanny C., twierdzącej, iż powód w żaden sposób nie informował kadr o przyczynie nieobecności ani też nie przedkładał żadnych zaświadczeń. Ponadto, mimo przyjęcia, iż powód nie mógł stawić się na statek przez kilka godzin, Sąd drugiej instancji nie wyjaśnił dlaczego powód nie stawił się do siedziby zakładu pracy. W tych warunkach, zdaniem pozwanej, Sąd drugiej instancji błędnie ocenił moc dowodową zeznań świadka K. oraz twierdzeń powoda, w tym wyjaśnień, że w kilka minut mógł dojechać do statku, zatem musiał znać jego miejsce postoju.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przyczyną rozwiązania z powodem umowy o pracę bez wypowiedzenia z jego winy były w istocie dwa zdarzenia faktyczne. Pierwsze polegało na nieusprawiedliwieniu nieobecności w dniach od 29 września 1997 r. do 3 października 1997 r., a drugie na niestawieniu się do pracy w dniu 4 listopada 1997 r. w sposób zgodny z poleceniem przełożonego, po uzyskaniu czasowego zwolnienia od pracy. Okoliczności pierwszego z tych zdarzeń są w istocie niesporne, a w każdym razie zostały prawidłowo ustalone przez Sąd pierwszej instancji i zaakceptowane przez Sąd Wojewódzki. Sądy obu instancji uznały przy tym, że powód naruszył swoje obowiązki pracownicze, a odmiennosc ocen dotyczy tylko kwestii czy było to naruszenie ciężkie (nie ma różnicy w ocenie, że obecność w pracy jest podstawowym obowiązkiem pracowniczym). Sąd drugiej instancji oceniał winę powoda w zakresie tego naruszenia i uznał, że nie jest ona nacechowana takim nasileniem, aby można ją zakwalifikować jako spełniającą znamię ciężkości w naruszeniu obowiązku pracowniczego. Sąd Najwyższy podziela pogląd Sądu drugiej instancji, że nie każda nieusprawiedliwiona

nieobecność w pracy stanowi ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych (a do tego sprowadzają się wywody zawarte w kasacji). Słusznie Sąd drugiej instancji podkreślił, że uchybienie powoda miało charakter formalny, gdyż występowały po jego stronie okoliczności usprawiedliwiające nieobecność. Okoliczności te zresztą zostały tak właśnie ocenione przez samą stronę pozwaną, która zakwalifikowała nieobecność powoda jako korzystanie z urlopu okolicznościowego. Oczywiście, że strona pozwana przez to nie spowodowała, że zdarzenie należy ocenić jako oznaczające brak naruszenia obowiązków powoda w zakresie usprawiedliwiania nieobecności w pracy. Ale też Sąd drugiej instancji takiej oceny nie przedstawił. Uznał tylko, że wina powoda w naruszeniu tego obowiązku nie była na tyle ciężka, a jego zachowanie nie miało takiego znaczenia dla zagrożenia interesów pracodawcy, aby zakwalifikować je jako ciężkie w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 1 KP. Oceny tej nie zmienia fakt, że powód był zatrudniony na stanowisku wymagającym od niego szczególnej dbałości o interesy pracodawcy. W tym zakresie jego sytuacja była bowiem taka sama jak każdego innego pracownika, a strona pozwana nie wykazała, aby to konkretne zdarzenie w sposób szczególny naruszyło jej interesy. Podkreślenia wymaga, że powód w istocie starał się usprawiedliwić swoją nieobecność. Czynił to jedynie w sposób nieprawidłowy. W konkluzji należy stwierdzić, że inaczej należy ocenić nieobecność w pracy bez usprawiedliwienia zarówno formalnego, jak i bez istnienia okoliczności usprawiedliwiających tę nieobecność, a inaczej sytuację, gdy w istocie po stronie pracownika występuje przyczyna usprawiedliwiająca nieobecność, a jedynie dopuszcza się on uchybień formalnych w usprawiedliwieniu. Słusznie Sąd drugiej instancji uznał, że w tej drugiej sytuacji nie można przypisać pracownikowi ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 1 KP i jest to prawidłowa wykładnia tego przepisu (por. wyrok z dnia 4 grudnia 1997 r., I PKN 416/97, OSNAPIUS 1998 r. nr 20, poz. 596, według którego pracownikowi, który usprawiedliwił nieobecność w pracy z opóźnieniem nie można zasadnie zarzucić opuszczenia pracy bez usprawiedliwienia).

Drugie zdarzenie, które stanowiło podstawę rozwiązania umowy o pracę z powodem polegało na nieobecności w pracy w dniu 4 listopada 1997 r. w zakresie przekraczającym uzyskane zwolnienie od pracy. Przy czym strona pozwana zarzuciła powodowi między innymi niewyznaczenie swego zastępcy na czas nieobecności. Tej kwestii dotyczy zarzut kasacji polemizujący z oceną Sądu drugiej instancji, że powód w ogóle nie miał takiego obowiązku. W tym zakresie Sąd Najwyższy uważa,

że Sąd drugiej instancji w zasadzie prawidłowo zinterpretował przepisy regulaminowe i ocenił, że obowiązek wyznaczenia zastępcy w zakresie obowiązków powoda spoczywał na kierowniku statku, którym powód nie był. Powód był dowódcą działu pożarniczego statku. Oprócz tego stanowiska regulamin służby statków pożarniczych posługuje się pojęciem dowódcy statku pożarniczego (§ 6 ust. 4) oraz kierownika statku pożarniczego, który jest zastępcą dowódcy (§ 6 ust. 12). Regulamin organizacyjny strony pozwanej określa natomiast stanowisko kierownika statku, do którego obowiązków należą sprawy związane z wykonywaniem żeglugi oraz zarządzaniem statkiem (§ 5 ust. 1) i stanowisko dowódcy działu pożarniczego, które zajmował powód (§ 5 ust. 2). Powód jako dowódca działu pożarniczego miał w zakresie swoich obowiązków czynności określone § 5 ust. 2 regulaminu organizacyjnego, a więc z pewnością nie był kierownikiem statku, ani tym bardziej dowódcą statku, którego tenże kierownik jest zastępcą. Słusznie więc Sąd drugiej instancji ocenił, że skoro powód uzyskał czasowe zwolnienie od pracy, to do jego obowiązków nie należało wyznaczenie osoby zastępującej go w tym czasie. W tym zakresie zarzuty kasacji są nieusprawiedliwione.

Zasadny jest natomiast zarzut kasacji dotyczący naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 233 § 1 KPC w związku z art. 382 KPC. Stwierdzić bowiem należy, że Sąd drugiej instancji dokonał ustaleń odmiennych niż Sąd Rejonowy w zakresie stanu faktycznego związanego z nieobecnością powoda w pracy. Sąd pierwszej instancji w tej części przyjął, że powód mógł w zasadzie w każdym czasie wrócić do pracy i bynajmniej nie było tak, że oczekiwał w pobliżu miejsc pobytu statku na taką możliwość. Sąd pierwszej instancji w tym zakresie nie dał wiary powodowi i jednoznacznie ustalił, że powód w czasie swojej nieobecności telefonował "z miasta", a nie oczekiwał na statek przy pirsie paliwowym. Ustalenie to jest oczywiście istotne dla oceny zachowania powoda. Kwestia dotyczy bowiem jego nieobecności w pracy ponad zakres udzielonego mu zwolnienia. Inaczej należy ocenić sytuację, w której pracownik zajmujący odpowiedzialne stanowisko przedłuża czas nieobecności, ale jest to wynikiem trudności obiektywnych, a inaczej jeżeli samowolnie przedłuża sobie czas zwolnienia. W istocie do tego sprowadza się różnica w ustalonym stanie faktycznym i jego ocenie. Zgodnie z uchwałą składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 (Wokanda 1999 r. nr 5, s. 1; Prawo Pracy 1999 r. nr 4, s. 31), sąd drugiej instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowo-

dowego uzasadniającego odmienne ustalenia, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia tego postępowania. Jednakże nowa ocena dowodów przedstawiona przez sąd drugiej instancji podlega tym samym regułom, co ocena dokonana przez sąd pierwszej instancji. Musi być więc wszechstronna, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz oparta na wszechstronnej analizie całokształtu materiału dowodowego. Konieczne jest, aby sąd drugiej instancji uzasadnił, którym dowodom daje wiarę i dlaczego odmawia wiary innym dowodom oraz jaką moc dowodową im przypisuje. Jest to szczególnie istotne przy osobowych środkach dowodowych, z którymi sąd drugiej instancji nie zetknął się bezpośrednio. W rozpoznawanej sprawie Sąd drugiej instancji ustalił stan faktyczny sprawy w istotnych jego elementach w sposób odmienny od Sądu pierwszej instancji i właściwie całkowicie tę kwestię pominął w zakresie wyjaśnienia dlaczego uważa ocenę dowodów dokonaną przez Sąd pierwszej instancji za nieprawidłową. Nie podał też jakie dowody stanowiły podstawę tych odmiennych ustaleń oraz dlaczego odmawia wiary (mocy dowodowej) dowodom przeciwnym. Ocena dowodów dokonana przez Sąd drugiej instancji nie może być uznana za utrzymującą się w granicach swobodnej oceny. Przez to stan faktyczny sprawy, stanowiący podstawę wydania zaskarżonego wyroku nie może być uznany za ustalony prawidłowo, a więc zarzut kasacji naruszenia art. 233 § 1 KPC w związku z art. 382 KPC należy uznać za usprawiedliwioną podstawę kasacji.

Prowadzi to zgodnie z art. 393¹³ § 1 KPC oraz art. 108 § 2 KPC do uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

=====